

Stanisław Skobel

„Prawda, wartości, władza”, Joseph Ratzinger, tłum. G. Sowiński, Kraków 1999 : [recenzja]

Łódzkie Studia Teologiczne 9, 363-365

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W omawianej książce da się jeszcze znaleźć wiele cennych myśli na inne tematy związane z życiem chrześcijańskim. Należą do nich: teologia Ducha Świętego i zastanowienia nad odnową charyzmatyczną, problem rozumienia Pisma Świętego w świetle Konstytucji *Dei verbum* czy kwestie dążeń ekumenicznych. Wszystkie te opracowania łączy bardzo przejrzysty i jasny język, wartki tok myśli teologicznej, ale co najważniejsze, jak się wydaje, przepojenie duchem Soboru Watykańskiego II. Ojciec Congar, co można powiedzieć z całą odpowiedzialnością, oddycha soborem. On, czerpiąc inspirację z Vaticanum II, oddał mu całego swego ducha. I właśnie to może stanowić najbardziej o aktualności i wielkiej wartości książki *Wezwani do życia* dla nas wszystkich, dla całego Kościoła w Polsce, a także dla tych, którzy czasami zagubieni, szczerym sercem szukają prawdy.

ks. Stanisław Skobel

Joseph kardynał Ratzinger, *Prawda, wartości, władza*, tłum. G. Sowiński, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999, ss. 92.

Ukazało się kolejne tłumaczenie tekstów kard. J. Ratzingera prefekta Kongregacji Doktryny wiary. Ta niewielka książka, której w ścisłym sensie nie można nawet zaliczyć do rozpraw teologicznych, nie jest też tekstem oficjalnym Kościoła. Nie oznacza to jednak w żadnej mierze, iż ma tylko niewielkie znaczenie. Sam autor prezentuje ją w przedmowie jako złożoną bardziej z esejów niż z obszernych traktatów teologicznych. Te trzy eseje, choć powstały z różnych okazji, u swych źródeł mają to samo pytanie, które brzmi: kim jest człowiek i społeczności ludzkie dzisiaj?

Pierwszy tekst, a zarazem pierwszy rozdział książki, stanowi tekst przemówienia wygłoszonego przy okazji przyjęcia kardynała Ratzingera w poczet członków Akademii Nauk Moralnych i Politycznych w Sali Kopułowej Académie Française. Nowo przyjmowany członek tego gremium, zgodnie ze starym zwyczajem, wygłasza wtedy przemówienie na cześć zmarłego swojego poprzednika. W tym wypadku chodziło o Andrieja Sacharowa, wielkiego fizyka, który był znany w świecie przede wszystkim jako dysydent i niezłomny obrońca godności i wolności człowieka. To właśnie przy tej okazji autor podjął aktualne dla dzisiejszych społeczeństw pytanie o związki między wolnością ludzką i godnością człowieka.

Kolejny tekst, stanowiący drugi rozdział książki, to rozprawa skierowana do biskupów amerykańskich obradujących na swoim roboczym spotkaniu w Dallas, nad problemem fundamentów teologii moralnej. Tekst ten w całości poświęcony jest refleksji o ludzkim sumieniu, czyli zagadnieniu podstawowemu z zakresu pryncypiów nauczania o moralności.

Trzeci rozdział to rozważanie na temat miejsca wartości religijnych i etycznych w społeczeństwie pluralistycznym. Może on być traktowany jako próba spojrzenia teologicznego na demokrację. Wobec pojawiających się czasami sądów, że Kościół nie popiera demokracji jako systemu politycznego oraz poglądów, które można także usłyszeć, zwłaszcza w mocno tradycyjnie myślących kręgach politycznych, podkreślających swój związek z chrześcijańską nauką społeczną, tekst ten nabiera jeszcze większego znaczenia.

Wydaje się jednak, że samo centrum książki kard. Ratzingera można znaleźć w artykule znamienne z tytułowanym: *Jeśli pragniesz, by panował pokój, szanuj sumienie każdego człowieka*. Daje się zaobserwować wiele sporów i to nie tylko na gruncie teologii moralnej, wokół kwestii związanych z sumieniem. Ta niewielka, ale bardzo skondensowana treściowo rozprawa, może być uważana za swoistą syntezę współczesnych poglądów Kościoła na ten temat.

Głównym powodem dzisiejszej kontrowersji, zdaniem autora, jest przeciwstawianie modelu moralności opartej na sumieniu tej, która podkreśla przede wszystkim rolę autorytetu. Sugeruje się, że wolność ludzka może zostać ocalona tylko dzięki tezie, że sumienie stanowi normę naczelną działania ludzkiego. Wypowiedzi autorytetu, w tym Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, miałyby tę

wolność ograniczać. Dlatego w niektórych współczesnych prądach myślowych przyjęto tezę, że sumienie jest nieomyślne.

Kardynał Ratzinger podejmuje temat sumienia wobec istniejących tendencji myślowych, ale nie czyni tego w sposób polemiczny, co sam podkreśla. Chce to zrobić na drodze narracyjnej. Ten sposób przekazu znacznie podniósł wartość jego wypowiedzi. Punkt wyjścia tego wywodu stanowi wspomnienie autora dotyczące rozmowy sprzed wielu lat z jednym z profesorów niemieckich, który bardzo mocno podkreślał trud bycia chrześcijaninem w naszych czasach. Stwierdził on w opisywanej rozmowie: właściwie trzeba być wdzięcznym Bogu, że pozwolił, by tak wielu ludzi ze spokojnym sumieniem pozostało niewierzącymi. Gdyby bowiem otworzyły się im oczy i gdyby doszli do wiary, w naszym świecie nie unieśliby jej ciężaru i nie udźwignęliby jej zobowiązań moralnych. A teraz mogą osiągnąć zbawienie, bo ze spokojnym sumieniem poszli inną drogą (s. 28).

Wypowiedź ta nawiązuje do przyjmowanej w teologii katolickiej tezy o obowiązywaniu niepokonalnie błędnego sumienia. Sugeruje jednak, że to sam Bóg mógłby obdarzyć człowieka ślepotą, aby go zbawić. Widać jednak tutaj jeszcze bardziej niebezpieczne przekonanie, że wiara jest ciężarem, czy nawet karą. Można więc patrzeć na wiarę nie jako na umożliwienie zbawienia, ale nawet jako na swoistą przeszkodę do niego, a radością mógłby się odznaczać dopiero człowiek, który nie jest obarczony „jarzmem” moralności katolickiej. Prawdziwą łaską byłoby dopiero błędne sumienie, z którym człowiekowi łatwiej żyć, a życie może być bardziej ludzkie.

Powstają w takiej sytuacji zasadnicze pytania, z których najważniejsze wydaje się to, które dotyczy relacji między wiarą i prawdą. Kardynał Ratzinger diagnozuje, że właśnie jednym z najważniejszych zagrożeń nauczania o moralności może być przesunięcie się na pozycje subiektywistyczne. Wtedy będzie się bronić tezy o usprawiedliwiającej funkcji każdej postaci błędnego sumienia. Ale wtedy potworne czyny Hitlera czy Stalina mogłyby również znaleźć swoje usprawiedliwienie w sile ich subiektywnych przekonań. Subiektywizm, zdaniem autora, oraz łączący się z nim ściśle relatywizm moralny, nie jest już czysto teoretycznym zagrożeniem. Jest on niestety już faktem. Dlatego staje się coraz większym wyzwaniem dla moralnego nauczania Kościoła. Właśnie za ciekawą próbę takiego nauczania, pełnego subtelności i delikatności, pozbawionego tonu potępień, można uważać omawiany tekst.

Utożsamianie sumienia z powierzchowną świadomością oraz redukcja człowieka do jego subiektywności, nie prowadzą do wyzwolenia, lecz do zniewolenia, gdyż całkowicie nas uzależniają od panujących opinii. Redukcja sumienia do subiektywnej pewności oznacza zarazem odsunięcie prawdy (s. 36). Nasz autor, zgodnie z poglądami wyrażonymi przez Jana Pawła II w encyklice *Veritatis splendor*, mocno podkreśla, że prawdziwa wolność ludzka musi być związana z prawdą. Wskazuje nawet, że oderwanie wolności człowieka i co za tym idzie, sumienia od prawdy, zawsze będzie stanowiło niebezpieczeństwo dla samego działającego, jak i dla innych.

W takim ujęciu znika w sposób zupełnie naturalny antynomia między sumieniem a autorytetem. Na potwierdzenie takiego sposobu myślenia autor odwołuje się do wielkiego konwertyty kardynała J. H. Newmana. Powiedział on: „Gdybym miał wznieść toast na cześć religii, wypiłbym za papieża. Najpierw jednak za sumienie, dopiero potem za papieża” (s. 38). Widać tutaj pewną interpretację papieżstwa, które właśnie można pojąć tylko w powiązaniu z prymatem sumienia, papieżstwa nie przeciwstawianego sumieniu, lecz opierającego się właśnie na prymacie sumienia. Autorytet nie musi oznaczać ograniczenia wolności, zagrożenia, czy wręcz zanegowania podmiotu.

Wnioskiem, który płynie z tych rozważań kard. Ratzingera na temat sumienia, może być przekonanie, że poszukiwanie i odkrywanie prawdy rozszerza zakres ludzkiej wolności. Dlatego nie trzeba się go obawiać. Droga ku prawdzie, ku dobru nie jest wygodna. Stawia przed człowiekiem wymagania. Ale w tej trudnej wędrówce ku dobru możemy zobaczyć, że to prawda jest dla nas wybawieniem. Dlatego chrześcijaństwa nie trzeba traktować jako ciężaru nie do uniesienia.

Wydaje się, że dopiero w świetle zaprezentowanych wywodów autora na temat sumienia, łatwiej można zrozumieć treść dwóch pozostałych rozdziałów jego książki. W pierwszym, na tle wspomnienia postaci Andrieja Sacharowa, ukazuje, czym jest system polityczny pozbawiony wszelkich moralnych

odniesień. Bardzo łatwo przeradza się w ukryty czy jawny totalitaryzm. W dzisiejszych czasach, może nie jawi się on jako bezpośrednie niebezpieczeństwo. Musimy jednak dostrzec nie mniej groźne pułapki współczesności. Jedną z nich jest nihilizm. Nie istnieją wtedy wartości absolutne, a jedynym kryterium dobra pozostaje własne zadowolenie jednostki.

Autor próbuje w szczegółowy sposób odpowiedzieć na pytanie o fundamenty demokracji w odniesieniu do dzisiejszych społeczeństw. Kościół nie tylko nie przeciwstawia się demokracji, ale nawet uważa ją za najlepszy z dotychczas odkrytych sposobów sprawowania władzy. Owszem zauważa się w nauczaniu społecznym Kościoła przestrożę przed istotnym niebezpieczeństwem. Gdyby demokracja nie została oparta na wartościach, gdyby wprost została ich pozbawiona, wtedy nie tylko przestałaby służyć człowiekowi, ale nawet zaczęłaby mu zagrażać. Państwo musi zostać ufundowane na wartościach uniwersalnych, z którymi koresponduje i współbrzmi system wartości chrześcijańskich. W świetle dokumentów, zwłaszcza nauczania Soboru Watykańskiego II, Kościół nie popiera modelu państw wyznaniowych. Opowiada się za wolnością religijną. Wolność religijna jest nawet najlepszą gwarancją pozostałych wolności obywatelskich. Kościół wie, że sam nie może być tutaj państwem. Kościół szanuje ziemskie państwo jako odrębny porządek w historycznym czasie, rządzący się własnymi regulacjami prawnymi, które Kościół w pełni uznaje. Dlatego chce lojalnego współistnienia i współdziałania z ziemskim państwem, również wtedy, gdy nie jest ono państwem o kulturze chrześcijańskiej (s. 86).

Celem państwa nie może być jednak beztreściowa wolność. By uzasadnić porządek koegzystencji swoich obywateli, który mógłby się jawić jako sensowny i znośny dla życia, państwo potrzebuje jakiegoś minimum prawdy, jakiegoś minimum poznania dobra. W przeciwnym razie byłoby determinowane tylko przez funkcjonalność, a nie przez sprawiedliwość, która jest dobrem dla wszystkich obywateli (s. 84).

W dobie współczesnych dyskusji nad kształtem państwa głos kardynała J. Ratzingera wydaje się bardzo wartościowy i wartym wysłuchania zarówno przez społeczności świeckie, jak i przez sam Kościół. Jest to równie, a może nawet tym bardziej konieczne w Polsce, gdzie państwo bardzo intensywnie musi poszukiwać swoich nowych, przyjaznych dla osoby ludzkiej kształtów. Dlatego ukazanie się pozycji: *Prawda, wartości, władza* należy odnotować z dużą satysfakcją. Tego typu rozważania mogą także pomóc, zwłaszcza ludziom związanym z przekazywaniem nauczania chrześcijańskiego, by potrafili na nowo zaprezentować Kościół tak, by był postrzegany przez ziemskie społeczności, jako wnoszący nadzieję.

ks. Stanisław Skobel

Zdzisław Józef K i j a s OFM Conv., *Przebóstwienie człowieka i świata*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 2000, ss. 227.

Wydawnictwo Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie wydało pozycję teologiczną, której nie sposób nie zauważyć. Tym bardziej ważne to wydarzenie, że dotyczy myśli teologicznej chrześcijańskiego Wschodu. Teologowie w krajach zachodnich, doceniając powagę konieczności poznania myśli wschodniej, często liczyli na pomoc katolickich teologów polskich. Słusznie bowiem mogło im się wydawać, że Polacy łatwiej poznają i przyswajają sobie idee Wschodu ze względu na swoje słowiańskie korzenie. Jednak w praktyce okazuje się, że na gruncie polskim teologia prawosławna jest czasami zupełnie mało znana katolikom. Dlatego należy z prawdziwą radością powitać książkę *Przebóstwienie człowieka i świata*.

Termin teologiczny „przebóstwienie” (gr. *théosis*) jest ideą bardzo ważną w tradycji wschodniej. Jest ono bardzo ściśle związane z teologią Ducha Świętego. Autor z przebogatego wachlarza